

Jerzy Myszor

„Biskup Michał Klepacz 1893–1967”,
Krzysztof Gruczyński, Łódź 1993 :
[recenzja]

Łódzkie Studia Teologiczne 2, 221-222

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Krzysztof Gruczyński, *Biskup Michał Klepacz. 1893–1967*, Łódź 1993, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, ss. 352. Wstęp, ss. 7–15, Rozdziały 1–4, ss. 16–297; Skorowidz nazwisk, Résumé (w jęz. franc.)

Książka autorstwa ks. Krzysztofa Gruczyńskiego zawiera „istotną treść” dysertacji doktorskiej obronionej na Wydziale Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Promotorem pracy był ks. prof. Franciszek Stopniak, recenzentami: ks. prof. Marian Banaszak i prof. Jerzy Skowronek.

Praca składa się z czterech zasadniczych części. Pierwszą część stanowi zarys biografii, od początku życia aż do śmierci biskupa Michała Klepacza. Jest to zarazem zasadniczy zręb pracy, ujęty w chronologię wydarzeń. Na podstawie danych biograficznych zawartych w pierwszej części czytelnik może swobodnie wraz z autorem śledzić wybrane elementy z bogatego życia ks. Michała Klepacza. Trzy dalsze części pracy zawierają omówienie nauczania biskupiego (s. 62–137), posługi pasterskiej w diecezji łódzkiej (s. 138–247), działalności w ramach Konferencji Episkopatu Polski oraz w pracach Soboru Watykańskiego II (s. 248–297).

Ksiądz K. Gruczyński w trzech wyżej sygnalizowanych rozdziałach zawarł bardzo bogaty materiał faktograficzny, wręcz z fotograficzną dokładnością odtwarza wydarzenia, omawia dorobek naukowy i publicystyczny biskupa M. Klepacza. Uzyskujemy dzięki temu bardzo interesujący i wyczerpujący pod względem faktograficznym materiał do dalszej naukowej analizy. Dobrze, że autor poprzestaje na sygnalizowaniu i tylko omówieniu, na przykład dorobku naukowego. Dorobek naukowy ks. M. Klepacza, z racji swej specyfiki, domaga się pióra specjalisty. Warto przy tym zwrócić uwagę na pierwsze tego typu analityczne opracowania¹.

Już na wstępie należy zauważyć, że autor podjął się bardzo interesującego, zwłaszcza dla historyka czasów najnowszych, zadania napisania biografii jednego z głównych bohaterów burzliwej historii stosunków Kościół – Państwo w latach pięćdziesiątych. Już sam ten fakt zasługuje na uznanie. Od śmierci biskupa M. Klepacza minęło zaledwie trzydzieści lat. Przy pisaniu pracy naukowej, jaką jest biografia, okres trzydziestu lat to dużo i mało zarazem. Historyk pracuje na źródłach; jest to podstawowy atut każdej pracy historycznej. Historyk czasów najnowszych, wydawać by się mogło nie powinien mieć kłopotu ze źródłami. Biurokracja wszelkiej proweniencji pracuje przecież na najwyższych obrotach. Jednak bywa zwykle tak, że te najciekawsze źródła najczęściej są niedostępne lub w odpowiednim czasie zniszczone. Ksiądz K. Gruczyński wykorzystał archiwalia znajdujące się w 21 archiwach polskich. Niestety, jedno z najważniejszych – archiwum Konferencji Episkopatu Polski pozostało dla ks. K. Gruczyńskiego zamknięte. Na marginesie, można tylko wyrazić żal, że nie wszyscy historycy kościelni mają tak łatwy dostęp do źródeł, jaki zdobył sobie Peter Raina.

Nie można się zgodzić z przyjętym przez autora podziałem Bibliografii. Autor proponuje podział na źródła archiwalne, literaturę przedmiotową i podmiotową. Nie jest to szczęśliwy podział, gdyż w literaturze przedmiotowej autor wymieszał źródła drukowane z opracowaniami; przez co

¹ Sz. W. Ślaga, *Mysł filozoficzna bpa Michała Klepacza*, „Studia Philosophiae Christianae”, Cz. 1: 29, 1993, 2, s. 7–26; Cz. 2: tamże, 30, 1994, 1, s. 73–97.

czytelnik stracił całkowicie orientację. Godne jednak podkreślenia jest sumienne wykorzystanie źródeł drukowanych.

Przy pisaniu biografii wybitnych postaci – aktorów współczesnych wydarzeń, na historyka natchną różne pokusy. Pierwszą, zwłaszcza, jeśli pisze się przy tym o swoim biskupie, jest napisanie biografii, która nikogo nie „zgorszy”. A tymczasem, czytelnik, czytając biografię, spodziewa się spotkać żywego człowieka z wszystkimi jego dobrymi, ale i słabymi stronami oraz przywarami. Brązowanie postaci jest najgorszą przysługą, jaką można wyświadczyć bohaterowi. Książd Gruczyński doświadczył tej pokusy. Podejmuje polemikę na przykład z publikacjami J. Kononowicza nie w sensie merytorycznym, ale emocjonalnym. Trzeba się zgodzić z faktami: albo biskup M. Klepacz prowadził dialog z PAX-em, albo nie. Jeśli tak, to trzeba podjąć wątek sygnalizowany, choćby tendencyjnie przez K. Kononowicza, i wyjaśnić sprawę do końca. Podobnie rzecz się ma z okolicznościami objęcia przez biskupa M. Klepacza przewodnictwa Konferencji Episkopatu Polski po uwięzieniu kard. Stefana Wyszyńskiego. Sytuacja biskupa M. Klepacza nie była do pozazdroszczenia. Miał za sobą poparcie czynników rządowych i PAX-u; nie można sobie wyobrazić gorszej rekomendacji. Pytanie, jakie nasuwa się w tym miejscu jest następujące: czy biskup M. Klepacz nie miał po prostu dobrego wyboru i zgodził na przewodniczenie Konferencji Episkopatu Polski, bo ktoś to musiał uczynić? Czy też zgodził się na wybór, ponieważ uważał, że lepiej pokieruje Kościołem w Polsce niż prymas kard. S. Wyszyński? Teoretycznie, mógł przecież odmówić. Rządowi zależało na najszybszym wyborze następcy kard. Wyszyńskiego. Wbrew pozorom, uwięzienie kard. Wyszyńskiego nie było dowodem siły Rządu, lecz słabości. Uwięzienie kard. S. Wyszyńskiego, jak zauważa J. Berman, było niepotrzebne, a jeśli trzeba było już uwięzić Prymasa, ciągnie J. Berman, to należało to zrobić o wiele wcześniej². Tak więc, Episkopat Polski miał silną kartę przetargową – spokój społeczny; kard. S. Wyszyński był tego świadom (patrz s. 276). Ten fragment książki ks. K. Gruczyńskiego, z wiadomych powodów, jest najbardziej interesujący, ale też pozostawia najwięcej niedosytu.

Biskup M. Klepacz nie był tylko politykiem, ale przede wszystkim duszpasterzem. Został ustanowiony duszpasterzem w jednym z najtrudniejszych regionów Polski – Łodzi. Łódź swoją specyfiką przypomina Zagłębie Dąbrowskie – przewaga przemysłu monokulturowego, tendencje lewicowe, silna dechrystianizacja – owoc panowania zaborcy rosyjskiego i dzikiego kapitalizmu. Gruczyński zbiera i porządkuje te dokonania duszpasterskie, które sprawiły, że biskup M. Klepacz należy zaliczyć do wybitnych duszpasterzy wśród biskupów polskich. Co sprawiło, że biskup M. Klepacz zasłużył sobie na wdzięczną pamięć duchowieństwa i katolików diecezji łódzkiej? Wydaje się, że jednym z ważniejszych elementów posługiwania duszpasterskiego była „charyzma” biskupa, który umiał i chciał słuchać partnera rozmowy, kimkolwiek by on był.

Biskup M. Klepacz był rasowym naukowcem i dlatego problem wiedzy religijnej wybija się na wielu płaszczyznach posługi biskupiej. Autor drobniawo dokumentuje wszelkie inicjatywy, mające na celu popularyzację wiedzy religijnej: w szkolnictwie, seminarium duchownym, publicystyce naukowej i kierowaniu utalentowanych księży na dalsze specjalistyczne studia. Przy uważnej lekturze książki ks. K. Gruczyńskiego nie sposób uniknąć wrażenia, że autor stracił panowanie nad ogromem materiału źródłowego, jaki zebrał. Ograniczył się do uporządkowania tematycznego, omówienia szczegółowego najważniejszych wątków, bez ich hierarchizacji i oceny ze względu na ich ważność oraz przydatność do zrozumienia sylwetki głównego bohatera. Praca ks. K. Gruczyńskiego przypomina więc bardziej zbiór materiału do przyszłej syntezy, którą będzie można również opatrzyć tytułem „Biskup Michał Klepacz 1893–1967. Biografia”.

ks. Jerzy Myszor

² T. Torńska, *Oni*, Londyn 1985, s. 344–345.